

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 9
(1716)
2006

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● WRZESIEŃ ● CENA 2 ZŁ



Jubileusz w Strzyżowicach

W dniu 10 czerwca br. minęła 45 rocznica erygowania parafii polskokatolickiej pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Strzyżowicach.



Uroczysta Msza św. koncelebrowana z udziałem Zwierzchnika Kościoła bpa Wiktora Wysoczańskiego i Administratora Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej bpa Jerzego Szotmillera

Uroczystości rozpoczęła Msza św. koncelebrowana, na którą licznie przybyli parafianie i goście. W imieniu proboszcza parafii w Strzyżowic-

ach, ks. infułata Eugeniusza Stelmacha i Rady Parafialnej, wszystkich bardzo serdecznie powitał ks. Adam Stelmach. Na uroczystość przybył

bp prof. zw. dr hab. Wiktor Wysoczański — zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego i ordynariusz diecezji warszawskiej, bp Jerzy Szotmiller — administrator diecezji krakowsko-częstochowskiej, ks. infułata Stanisław Bosy — administrator diecezji wrocławskiej, ks. infułata Ryszard Dąbrowski, ks. infułata Czesław Siępetowski, ks. Andrzej Gontarek — wikariusz biskupi diecezji warszawskiej, ks. Adam Bożacki, ks. Marian Wnęk, ks. Jerzy Uchman, ks. Adam Stańko, ks. Marian Jagiełło, ks. Antoni Norman, ks. Tadeusz Budacz, ks. Janusz Świtalski i ks. Aleksander Smętek.

W obchodach jubileuszowych wzięli także udział duchowni z innych Kościołów. Ks. Jan Gross, który reprezentował Kościół Ewangelicko-Augsburski i Polską Radę Ekumeniczną, ks. Henryk Rother-Sacewicz, a także ks. prałat Jan Szkoc, który reprezentował bpa dra Adama Śmięgielskiego — ordynariusza diecezji sosnowieckiej Kościoła Rzymskokatolickiego.

Podczas Mszy św. z okazji jubileuszu ponad 50 osób przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania, którego udzielał Zwierzchnik Kościoła bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański.

Po Mszy św. wierni mogli spotkać się pod ogromnym namiotem ustawionym obok kościoła.

„Msza św. i Bierzmowanie było częścią duchową, natomiast potem staraliśmy się zadbać o to, by uczestnicy

Dekalog konstytucją Ludu Bożego

Według przekazu Starego Testamentu (Wj 20, 1-17; Pwt 5, 6-18), Dekalog dał Bóg Mojżeszowi na górze Synaj na dwóch kamiennych tablicach. Tablice te zawierały podstawowe zasady przyrzeczenia Boga (Jahwe) z Izraelitami jako ludem wybranym. Dekalog jest również fundamentem, konstytucją dla chrześcijan jako Ludu Bożego.

Pierwsze przykazanie

Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną

Jest to nakaz miłości Boga, wiary w Boga i pokładania w Bogu nadziei. Jeżeli pieniądze, rozrywki, praca czy inni ludzie przystaniają nam Bogu, gwałcimy pierwsze przykazanie. Grzechem jest również obojętność na cudzą niedolę, niewdzięczność, brak modlitwy, wiara we wróżby, sny, zabobony, czarną magię.

Drugie przykazanie

Nie będziesz nadużywał imienia Bożego

Jest to nakaz szanowania imienia Bożego. Żydom nie wolno było nawet wymieniać imienia Bożego — Jahwe. Chrześcijanie grzeszą przeciwko temu przykazaniu, przysięgając na Boga nie dotrzymując przysięgi. Grzechem jest również wiązanie imion Boga i świętych z przekleństwami.

Trzecie przykazanie

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił
Jest to pouczenie, aby po sześciu dniach pracy nie tylko odpoczy-

NASZA OKŁADKA:

Pieta — mal. Tycjan (Tiziano Vecellio), 1485-1576. Tycjan pragnął, żeby Pieta została umieszczona na jego grobowcu. Trafiła jednak do kościoła Sant Angelo, a następnie do Galleria dell'Accademia, gdzie znajduje się do dziś. Olej na płótnie, o wymiarach 353 x 348 cm. We wrześniu obchodzimy święto Matki Boskiej Bolesnej.

uroczystości mogli spokojnie ze sobą porozmawiać przy ciepłym posiłku lub kawie” — powiedział ks. Adam Stelmach, który był ceremoniarzem podczas Mszy św.

45 lat parafii polskokatolickiej w Strzyżowicach to czas powstania i rozwoju miniaturowego obrazu naszego Kościoła. To historia wspólnoty, która gromadzi się na niedzielną celebrację Eucharystii, aby czerpać siły potrzebne do życia zgodnego z nauką Jezusa Chrystusa. Wspólnota ta, złączona jednością wiary, kultu oraz miłością, zmierza pod przewodnictwem swego proboszcza, ks. infułata Eugeniusza Stelmacha do udoskonalenia duchowego i zbawienia. To tu od wielu lat Ksiądz Proboszcz zachęca parafian do uczestnictwa w życiu liturgicznym, udziela sakramentów, głosi zbawczą naukę Chrystusa, prowadzi katechezy dla dzieci i rodziców. Sam wierne praktykując miłość Pana w dobrych i braterskich uczynkach, w trosce o biednych i potrzebujących oraz przez zachęcanie wiernych do dawania świadectwa życia chrześcijańskiego. Św. Jan Chryzostom, zwany Janem Złotoustym (ok. 350-407), teolog i kaznodzieja, nauczał: „Nie możesz się modlić w domu tak jak w kościele, gdzie jest wielka rzesza i gdzie wołanie do Boga unosi się z jednego serca. Jest w tym jeszcze coś więcej: zjednoczenie umysłów, zgodność dusz, więź miłości, modlitwy kapłanów”.

(W następnym numerze „Rodziny” ukaże się obszerny artykuł na temat uroczystości jubileuszowych w Strzyżowicach z okazji 45-lecia Parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy).



PARAFIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy

ul. 1-go Maja 64

PL 42-575 STRZYŻOWICE

tel. (032) 267-22-60

stelmach@onet.pl

www.polskokatolicki.strzyzowice.pl

Strzyżowice, 24.06.2006 r.

PODZIĘKOWANIE

*Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Zwierzchnik
Ks. Bp Prof. dr hab. Wiktor WYSOCZAŃSKI*

WARSZAWA



*„O jak dobrze i miło,
gdy bracia mieszkają razem.
To jest jak olejek wyborowy na głowie,
co sphywa na brode, na brode Aarona,
która sięga skraj jego szaty.
To jest jak rosa Hermonu,
co spada na wzgórzu Syjonu.
Bo wtedy zsyła Pan błogosławieństwo
i życie na wieki.” (Ps. 133)*

Ksiądz Proboszcz oraz Rada Parafialna składają serdeczne podziękowania za wspólną modlitwę i uczestnictwo w Uroczystościach Jubileuszowych 45-lecia naszej Parafii.

BÓG ZAPEŁAĆ za pozdrowienia i udzielenie Sakramentu Bierzmowania. Niech w Trójcy Świętej Jedyny Bóg Wam Wielce Czcigodni Przyjaciele wynagrodzi wszelki trud, poświęcenie i ofiarność podejmowaną dla chwały Bożej i dobra Kościoła. Niech obdarza zdrowiem, potrzebnymi łaskami i swoim błogosławieństwem na każdy dzień.



Z chrześcijańskim pozdrowieniem

X. Helma
(Ks. Eugeniusz STELMACH)

Wprowadzenie chrześcijaństwa, Chrzest Polski — mal. Jan Matejko (1838-1893)

wać. W niedzielę należy brać udział w Mszy św. Przykazanie to poucza, że dzień święty jest po to, by go spędzić w najbliższym gronie rodzinnym i z Bogiem. Praca w niedzielę, jeżeli jest konieczna, nie jest grzechem.

Czwarte przykazanie

Czcij ojca swego i matkę swoją

Jest to zobowiązanie dzieci do szanowania rodziców. Jest to również zobowiązanie rodziców do traktowania dzieci z godnością. Grzechem jest złe traktowanie najbliższych oraz dawanie złego przy-

cd. na str. 10



Bielsko-Biała

Uroczystość Pierwszej Komunii św.

W niedzielę 21 maja br. o godz. 11, ks. infułat Henryk Buszka — proboszcz parafii w Bielsku-Białej — powitał zgromadzone przed świątynią dzieci, a także ich rodziców, chrzestnych i krewnych. Natomiast dzieci wyraziły swoje podziękowanie za trud wychowania rodzicom, księdzu i wychowawcom. Uroczystości Pierwszej Komunii św. w parafii w Bielsku-Białej rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą, celebrowaną przez ks. Marcina Dębskiego z Tarnowa.



Wspólne zdjęcie z ks. inf. Henrykiem Buszką

Homilię w czasie uroczystości wygłosił Ksiądz Proboszcz. Zwrócił się on do zgromadzonych w świątyni wiernych, a w sposób szczególny do dzieci przyjmujących po raz pierwszy Chrystusa Eucharystycznego, by nie tracili z oczu tego cennego daru w życiu człowieka, jakim jest Eucharystia. By dbali i pielęgowali raz poczyniony zasiew dokonany przez samego Boga w sercach dziatwy pierwszokomunijnej. Ksiądz Infułat podkreślił, że w sposób szczególny rodzice, księża i katecheci ponoszą odpowiedzialność za religijne wychowanie dzieci, przede wszystkim przez dobry przykład życia zgodnego z Ewangelią i zasadami Kościoła.

Całą uroczystość uświetniła piękną grą na organach Pani prof. Ewa Bąk. Nieza-

Wierni licznie
wypełnili kaplicę

pomniane wrażenie na zgromadzonych wywarł utwór *Panis Angelicus*, wykonany przez absolwentkę Akademii Muzycznej p. Iwonę Handzlik.

Po Mszy św. dzieci otrzymały pamiątkowe obrazki. Uroczystość ta na długo pozostanie w pamięci jej uczestników — a szczególnie dzieci, które przystąpiły do Pierwszej Komunii św.

To jest już kolejne pokolenie dzieci, które przygotował Ksiądz Proboszcz na spotkanie z Chrystusem, ciesząc się uznaniem i szacunkiem całej wspólnoty parafialnej.

(M.D.)

Mszę celebrował ks. Marcin Dębski



Pierwsza Komunia Św. w zabytkowej świątyni

W dniu 4 czerwca, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki) w szczecińskiej parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła grupa dzieci przystąpiła po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

Białą uroczystość, która na zawsze pozostanie w sercach dzieci, a przypomną ją na pewno pamiątkowe fotografie, ilustrują zamieszczone dzisiaj zdjęcia.

Dzieci są nadzieją Kościoła. Od najdawniejszych czasów Kościół rozciąga duchową opiekę nad dziećmi i młodzieżą.

Uroczystość zgromadziła w murach świątyni wiernych, a także rodziców, krewnych i przyjaciół dzieci przystępujących po raz pierwszy do Stołu Pańskiego



Pamiątka Pierwszej Komunii Świętej w obiektywie fotografa: Dzieci wraz ze swoim proboszczem ks. inf. Stanisławem Bosym



Częstochowa

Maryjo, Tobie polecamy...

Maryjo, Królowo Apostołów, Patronko i Opiekunko parafii Polskokatolickiej w Częstochowie, w Twoją opiekę oddajemy Małżeństwo Beaty i Roberta Kruk.

W uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela w dniu 24 czerwca br. o godz. 17, w Katedrze Polskokatolickiej pw. Matki Bożej Królowej Apostołów, został pobłogosławiony Sakramentalny Związek Małżeński Młodej Pary: Beaty i Roberta Kruk. W czasie uroczystej Mszy św. celebrowanej przez bp Jerzego Szotmillera, proboszcza parafii i Administratora Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej, w asyście ks. mgr. Macieja

Kałuży, Państwo Młodzi wypowiedzieli sakramentalne „tak” i nałożyli sobie poświęcone obrączki — symbole miłości, wierności i nierozdzielności.

Pięknie udekorowana świątynia była wypełniona Ludem Bożym. Piękna Para Młodych wraz z najbliższą rodziną i licznym gronem przyjaciół, w skupieniu modlitewnym przeżywała Tajemnicę Wiary. Zgodnie z miejscową tradycją Państwo Młodzi przyjęli Komunię św. pod dwoma postaciami, spożywając Ciało Pańskie podane na rękę i pijąc Krew Pańską z kielicha. Pozostali uczestnicy uroczystości przyjęli Świętą

Eucharystię pod dwoma postaciami w formie intynkcji.

Po uroczystym błogosławieństwie Małżonków, słowa najlepszych życzeń skierował bp Jerzy Szotmiller. Życzył Młodej parze obfitych łask nieba, długich lat życia w zdrowiu i pokoju, polecając Ich Związek, w obliczu Boga zawarty, Patronce Parafii Królowej Apostołów. Dostojny Mówca przedstawił też zebranym genezę Kościoła Polskokatolickiego w USA i historię Parafii w Częstochowie, przy ul. Jasnogórskiej 6. Dziś Kościół Powszechny i Apostolski, którego



Ślub Młodej Pary: Beaty i Roberta Kruk

cd. ze str. 5

częścią jest Kościół Polskokatolicki przeżywa nowe tchnienie Ducha św. w dążeniu wszystkich chrześcijan do pełnej jedności (Ekumenia). Pomóż-

my Duchowi św. przez wzajemną miłość. Znakiem rozpoznawczym według św. Jana jest: „po tym poznają Was, że jesteście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim”.

(Obserwator Marek)

Wspólne zdjęcie z bpem Jerzym Szotmillerem



Hucisko

Rodzinny Festyn w parafii huciskiej

4 czerwca br. w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego, odbył się w Hucisku Rodzinny Festyn z okazji Dnia Dziecka. Festyn zorganizował ks. Paweł Walczyński we współpracy z Radą Sołecką oraz Urzędem Miasta i Gminy w Stąporkowie.

W sobotę 3 czerwca w godzinach popołudniowych odbyły się rozgrywki piłki nożnej, piłki siatkowej i siatkonogi. Finały tych rozgrywek rozegrano w niedzielę podczas Festynu. Urząd Miasta i Gminy zakupił słodczyce, napoje oraz kiełbasę na grilla. Pomimo brzydkiej pogody licznie przybyli mieszkańcy Huciska miłe spędzili czas. Dziewczynki — tańczące na co dzień w Domu Kultury w Stąporkowie — zaprezentowały swoje umiejętności taneczne.

W zabawie uczestniczyli prawie wszyscy mieszkańcy wsi — od najmłodszych do seniorów. Swoją obecnością zaszczycił nas Burmistrz Stąporkowa p. Edmund Wojna z małżonką.

Wspólne grillowanie, zabawy sportowe i tańce, które trwały prawie do północy zjednoczyły wszystkich mieszkańców. Tego typu zabawy, jak się okazało, są potrzebne nie tylko młodzieży, ale wszystkim. Pomagają one choć na chwilę oderwać się od kłopotów i trudów dnia codziennego, a przede wszystkim jednoczą i budują wspólnotę.

Lipcowa uroczystość



Poświęcenie figury Matki Bożej przez ks. inf. Stanisława Bosego

**Kościół w Gozdnicy
w nowej szacie**

W dn. 1 lipca br. o godz. 11 na uroczystej Mszy św., nastąpiło otwarcie odremontowanego kościoła oraz parkingu przy cmentarzu komunalnym.

Uroczystościom poświęcenia kościoła, placu kościelnego, figury Matki Bożej przewodniczył ks. inf. Stanisław Bosa — administrator diecezji.

Kościół Chrystusowy wiąże wielkie nadzieje z dziećmi i młodzieżą, stanowiącymi przecieź o przyszłości Kościoła. Widzi w nich bowiem przyszłych współpracowników w dziele rozszerzania Królestwa Bożego na ziemi oraz dziedziców wiekuistego szczęścia w niebie.



Jubileusz Sześćdziesięciolecia Parafii w Tolkmicku

W sobotę, 15 lipca 2006 r. parafia polskokatolicka pw. Matki Boskiej Anielskiej w Tolkmicku obchodziła jubileusz 60-lecia zorganizowania.



Mszy św. wraz z wszystkimi kapłanami przewodniczył Zwierzchnik Kościoła Bp Wiktor Wysoczański

Uroczystość jubileuszową przy udziale parafian przygotowali ks. prob. Piotr Korpik i opiekujący się od kilku lat parafią diakon, a od 1 stycznia 2006 r. ks. Kazimierz Klaban. Ks. K. Klaban, gdy przybył do Tolkmicka przed laty, zastał świątynię i plebanię bardzo zaniedbane. Dzięki swej trosce, gorliwości i pracy, własnymi środkami i przy pomocy władz lokalnych oraz Biskupa Zwierzchnika Kościoła, odrestaurował świątynię i plebanię. To samo uczynił z placem przykościelnym, gdzie obecnie podziwiać można piękny trawnik przetykany sadzonkami kwiatów. Całość posesji ogrodził siatką parkanową. Obecnie, przy wsparciu p. Mariusza Rydzewskiego burmistrza miasta i gminy Tolkmicko, będzie zabiegał u konserwatora zabytków o dalsze środki na prace remontowe. Wszystkie dotychczasowe działania ks. K. Klabana były za zgodą ks. prob. Piotra Korpika.

Na wspólne przeżywanie z parafianami jubileuszowych uroczystości przybył z Warszawy J.E. bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego i Ordynariusz Diecezji Warszawskiej, by jednocześnie dokonać

kanonicznej wizytacji arcybiskupiej.

Z Księdzem Biskupem przybyli także ks. inf. Ryszard Dąbrowski — kanclerz Kurii Biskupiej oraz ks. Henryk Dąbrowski — proboszcz warszawskiej parafii katedralnej i dziekan Dekanatu Warszawskiego. Z Bydgoszczy przybył ks. prob. Tadeusz Urban — dziekan Dekanatu Mazursko-Pomorskiego. Z Gdyni z kilkoma parafianami i klerykami WSD Arturem i Kamilem przybył ks. prob. Piotr Korpik.

Zwierzchnik Kościoła Bp Wiktor Wysoczański udziela Sakramentu Bierzmowania



O godz. 12 Ksiądz Biskup wraz z duchowieństwem udał się z plebanii procesjonalnie do świątyni. Tutaj, w jej progach, został powitany przez delegację parafian chlebem i solą oraz bukietami kwiatów wraz z ciepłymi słowami.

W delegacji uczestniczyły dwie najstarsze (od 1946 r.) parafianki — pani Majewska i Gajowa, które przez lata zabiegały u władz Kościoła i „walczyły”, by podtrzymać egzystencję nieraz upadającej już parafii.

Przed rozpoczęciem Mszy św. w świątyni Arcypasterza powitał ks. prob. Piotr Korpik, wyrażając swoją oraz ks. K. Klabana i parafian radość z przybycia na uroczystość jubileuszową Księdza Biskupa Zwierzchnika Kościoła. Powitał też przybyłych kapłanów i gości, szczególnie zaś p. Mariusza Rydzewskiego — burmistrza gminy Tolkmicko wraz z małżonką. Ks. Proboszcz poprosił Zwierzchnika Kościoła o udzielenie młodzieży Sakramentu Bierzmowania.

Mszy św. koncelebrowanej wraz z wszystkimi kapłanami przewodniczył Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup. Do Mszy św. postugiwali klerycy Artur i Kamil Korpikowie, alumni Wyższego Seminarium Duchownego, studenci Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

W czasie Mszy św. Ksiądz Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania 10 osobom, parafianom, młodzieży i starszym.

Piękne kazanie, którego treść załączamy poniżej, wygłosił ks. dziekan Tadeusz Urban.

Przed błogostawieństwem pasterskim Ksiądz Biskup skierował do zgromadzonych w świątyni pasterskie słowo, wyrażając serdeczne podziękowanie ks. prob. Piotrowi Korpikowi ks. Kazimierzowi Klabanowi za to, że podźwignęli upadającą parafię do egzystencji, zwiększając liczbę parafian i doprowadzając do budującego rozwoju.

Podziękował też serdecznie i pogratulował paniom Majewskiej i Gajowej za wspieranie duchowe i materialne parafii. Dzięki ich trosce, parafia przetrwała czas kryzysu, a teraz ma gorliwych duszpasterzy.

Następnie Jego Ekscelencja sprawił parafianom niespodziankę, gdyż ogłosił, że od 15 lipca 2006 r. ks. Kazimierza Klabana mianuje administratorem parafii pw. Matki Boskiej Anielskiej w Tolkmicku. Dekret nominacyjny odczytał ksiądz Kanclerz.



Wierni zgromadzeni w tolkmickiej świątyni podczas jubileuszowych uroczystości

Po słowie pasterskim, podziękowanie Księdzu Biskupowi wyrazili ks. prob. Piotr Korpik i nowo mianowany administrator parafii ks. Kazimierz Klaban.

Ksiądz Biskup podziękował również p. Burmistrzowi za udział w uroczystościach oraz za przychylność okazaną duszpasterzowi tolkmickiej parafii.

Podziękowanie wraz z wręczeniem bukietów kwiatów Jego Ekscelencji wyraziła Rafa Parafialna i

przedstawiciele tych, którzy w dniu dzisiejszym otrzymali Sakrament Bierzmowania.

Uroczystości jubileuszowe zakończyło błogostawieństwo biskupie i odśpiewanie hymnu „Boże, coś Polskę...”.

Dzięki Bogu dopisała wspaniała pogoda, co umożliwiło radosne przeżywanie uroczystości parafialnych oraz spotkania z Księdzem Biskupem.

(Uczestnik)

Kazanie wygłoszone w dniu 15 lipca 2006 r. w uroczystość jubileuszową parafii

*Ekscelencjo,
Księżo Biskupie Zwierzchniku!
Panie Burmistrzu i Członkowie Władz Miasta!
Księżo Proboszczu, Księżo Wikariuszu i drodzy Bracia w kapłaństwie oraz zaproszeni Goście!
Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!*

Zgromadziliśmy się w tej przytulnej i zadbanej świątyni pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej, by podziękować Bożej Opatrzności za pośrednictwem Matki Bożej za ogrom łaskowości w ciągu 60 lat funkcjonowania Parafii oraz prosić o łaski potrzebne na dalsze lata istnienia i rozwoju Parafii w Tolkmicku. Ze swej strony czuję się wielce zaszczycony zaproszeniem mnie do wygłoszenia Słowa Bożego w tak ważnym dniu dla tutejszej Wspólnoty i pragnę podziękować za zaufanie.

Parafia w Tolkmicku jest swego rodzaju przyczółkiem Kościoła Polskokatolickiego nad Zalewem Wiślanym. W swej historii przechodziła wzloty i upadki, ale Bóg miłuje pokornych, jak usłyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii: „Okazał moc swego ramienia, rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich. Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych” (Łk 1, 51-52). Wytrwałość wiernych pragnących posługi Słowa Bożego i posługi sakramentalnej sprawowanej przez kapłanów polskokatolickich została przez Bożą Opatrzność wynagrodzona, bo jak usłyszeliśmy w dzisiejszej perykopie ewangelicznej: „Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił” (Łk 1, 53). Na niczym spełzły niektórych zakusy likwidacji Parafii. Autenty-

czny głód Słowa Bożego i głód Sakramentów został przez Bożą Opatrzność zaspokojony, bo po latach niepewności nastąpiła stabilizacja. Dzięki wielkiej trosce obecnego tu Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego, Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Profesora Doktora Habilitowanego Wiktora Wysoczańskiego i Jego Współpracowników, dzięki wsparciu Lokalnych Władz, dzięki serdecznej opiece Proboszcza Parafii, Księdza Piotra Korpika oraz dzięki ofiarnej pracy duszpasterskiej Wikariusza, Księdza Kazimierza Klabana, parafia, która zdawałoby się jest skazana na likwidację, odżyła, mało tego — rozwija się i tętni życiem, a wierni mają poczucie bezpieczeństwa i satysfakcję z dobrze spełnionego obowiązku względem siebie i następnych pokoleń. Pamiętam wygląd kościoła, plebanii oraz obejścia sprzed niemal 20 lat i z przyjemnością oraz z podziwem dla ogromu dokonań stwierdzam, że skala zmian jest nieporównywalna na korzyść dzisiejszego stanu.

Wspólnota parafialna będzie tętnić życiem religijnym i będzie umacniać się w wierze, jeżeli duszpasterz będzie miał głęboką wiarę i będzie umiał tym bogactwem wiary podzielić się z wiernymi, a swą postawą życiową i ofiarną pracą duszpasterską będzie umacniał powierzonych swojej opiece wiernych. Żyjemy w czasach głodu autorytetu, bo ludzie mają dość zakłamania i obłud, a pragną prawdy i autentyczności. W tę niszę musi wejść kapłan, by swym przykładem zaspokoić głód wiernych: głód prawdy i głód autentyczności. Ten proces nie dokona się sam z

siebie; jest tu potrzebna modlitewna pomoc wiernych, duchowe wsparcie braci w kapłaństwie oraz — a może przede wszystkim — żarliwość i troska samego kapłana.

Maryja jest często nazywana przez teologów Matką Kapłanów. Kapłan, który sprawuje sakramenty i staje przy ołtarzu wobec wspólnoty wiernych jako drugi Chrystus (teologiczny termin: Alter Christus) z samej natury sprawowanego urzędu jest w sposób szczególnie związany z Wniebowziętą Matką Zbawiciela, która obcując z gronem Aniołów wstawia się przed Bożym Majestatem za tych, którzy tego wspomnienia potrzebują. W tutejszej parafii kult Matki Bożej Anielskiej jest z samej natury szczególnie. Zatem zechcemy ten wielki kapitał wykorzystać i przetworzyć tak dla dobra własnego, jak i dla dobra całej Wspólnoty Parafialnej oraz dla dobra całego Kościoła Świętego. Trwajmy w wierze, umacniajmy się w miłości oraz napełnijmy się nadzieją życia wiecznego!

Niech dla nas wzorem będzie Maryja, która miała świadomość wielkiej odpowiedzialności za misję, którą jej powierzył Stwórca. Chociaż sama dla otoczenia nie wyróżniała się niczym szczególnym, to jednak wiedziała jak wielkiej łaski dostąpiła, a ta łaska zobowiązuje do szczególnego oddania i poświęcenia: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim. Bo wejrzał na uniesienie swojej służebnicy. Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia. Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, święte jest imię Jego. A Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją” (Łk 1, 46-50).

Dziś, w tym uroczystym dniu, w tej zadbanej i przepełnionej modlitwą świątyni będziemy za chwilę świadkami przyjęcia przez kilku parafian jednego z Sakramentów Wtajemniczenia Chrześcijańskiego — Sakramentu Bierzmowania, który jest zarazem sakramentem umocnienia w wierze i sakramentem, który w sposób szczególnie zobowiązuje przyjmujących go do wzięcia części odpowiedzialności za kształt współczesnego Kościoła.

Drodzy bracia i siostry, przystępujący do Sakramentu Bierzmowania!

Niech ten sakrament nie będzie dla was tylko jednym z wielu obrzędów, w których dotąd uczestniczyliście, ale niech to będzie dla was sakrament dotykający w sposób szczególnie waszej egzystencji, bo za chwilę umocnieni darami Ducha Świętego, staniecie się w pełnym tego słowa znaczeniu żołnierzami Chrystusa zdolnymi do walki ze złem oraz do niesienia światu Jego pokoju, jeżeli tylko zechcecie podjąć to wezwanie.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Wdzięczni Bogu za łaski, które w ciągu tych 60 lat spłynęły na społeczność tolkmicką za pośrednictwem Matki Bożej, trwajmy przy Kościele Jej Syna oraz prośmy o dalszą opiekę, abyśmy umocnieni łaskami Bożymi wzrastali w wierze i byli dla świata znakiem żyjącego i działającego Chrystusa, który powiedział do swych uczniów: „Wy jesteście światłem świata... Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwaliли Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 14a, 16). Amen.

ks. dziek. Tadeusz Urban

cd. ze str. 3

kładu. Grzechem jest gorszenie dzieci — tak przez bliskich, jak i przez obcych (dotyczy to m.in. pedofilli).

Piąte przykazanie

Nie zabijaj

Jest to zakaz nie tylko morderstw, ale również samobójstw, aborcji, eutanazji. Jest to zakaz narażania siebie i innych na niebezpieczeństwo, nadużywania alkoholu, narkotyków i niktoty. Grzeszą nieodpowiedzialni kierownicy, piraci drogowi. Grzeszą wywołujący wojny i konflikty zbrojne.

Szóste przykazanie

Nie cudzołóż

Jest to nakaz chronienia miłości małżonków, szanowania małżeństwa. Grzechem są zdrady, onanizm, masturbacja, gwałt, pornografia, pożycie seksualne przed ślubem, prostytutka i homoseksualizm.

Siódme przykazanie

Nie kradnij

Jest to nakaz poszanowania dóbr własnych i cudzych. Grzechem jest nie tylko kradzież, ale także korupcja, nieuczciwe postępowanie w stosunku do pracownika i pracodawcy, niedotrzymywanie terminów umów, czy niszczenie cudzego mienia.

Ósme przykazanie

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu

Jest to nakaz życia w prawdzie i budzenia zaufania. Grzechem jest więc kłamstwo, obłuda, oszczerstwa, nieprzemyślane sądy, nieszczerze komplementy, próżność, zdrada tajemnicy.

Dziewiąte przykazanie

Nie pożądaj żony bliźniego swego

Grzechem są nieczyste myśli. Grzechem są romanse z mężatkami. Grzechem jest również ekshibicjonizm i pornografia.

Dziesiąte przykazanie

Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego

Ludzkie — a szczególnie chrześcijańskie — myśli i pragnienia mają być wolne od chciwości. Zazdrośczenie komukolwiek czegokolwiek — np. sukcesów zawodowych, awansu, samochodu, mieszkania — jest grzechem.

Naturalnym dopełnieniem Dekalogu są dwa przykazania miłości, nakazujące miłość w stosunku do Boga i ludzi (Mt 22, 37, 39).

Pierwsze przykazanie

Będziesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem.

Drugie przykazanie

Będziesz miłował swego bliźniego, jak siebie samego.

Miłość jest fundamentem chrześcijańskiej wiary i moralności. Trafnie oddaje to św. Paweł Ap. (I Kor. 13, 1-8; 13):

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiający.

Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką (możliwą) wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.

I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.

Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.

Miłość nigdy nie ustaje, (nie jest) jak prorocтва, które się kończą, albo jak dar języków, który zaniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.

Tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość, te trzy; z nich zaś największa jest miłość.

Cóż z tego wynika? Odpowiedź daje nam św. Augustyn: „Kochaj i rób co chcesz”

ks. Tadeusz Piątek

Polskie krajobrazy utrwalone na płótnach ręką artysty lub też na kliszy fotograficznej — niezapomniane widoki rosochatych wierzb, sitowia u brzegów rzek, z którego wylatuje splotzone ptactwo, samotnie rosnące na miedzach polne grusze. To wszystko nostalgicznie piękne, umykające w czasie, już ginące, czy dotrwa w swojej naturalnej szacie do następnych pokoleń? Zależy to od nas wszystkich, od każdego z nas.

Piękno jest po to, by zachwycało

W Polsce nie dbamy nie tylko o przyrodę, ale nie obchodzi nas również krajobraz. Dla wielu osób krajobraz jest czymś ulotnym i nieokreślonym i dbanie o niego z zasady, jak twierdzą niektórzy, jest pozbawione sensu. No bo jak dbać o coś, czego nie można wycenić? — powiedzą zwolennicy rynku i bezdusznych praw ekonomii. Jak można wycenić otwartą przestrzeń, linię horyzontu, pola ustrojone wierzbami albo też krętą rzekę lub rozlewisko rzeczne? Jak można wycenić niezabudowaną linię brzegową jeziora lub też szachownicę pól, biorąc pod uwagę tylko ich wygląd, a nie to, co na nich rośnie? No właśnie, czy krajobraz można wycenić?

Okazuje się, że można, bo wiem nowoczesna ekonomia jest w stanie to zrobić i może się okazać, że niezniszczony krajobraz kosztuje dużo, bardzo dużo. Po pierwsze — przyciąga on ludzi, jest relaksujący, po drugie — daje im poczucie bezpieczeństwa. Ale któż zajmuje się takimi wyliczeniami?!

Niestety, nie przemawia do wielu osób nic poza pieniędzmi. Argument, że trzeba, że należy chronić to, co piękne,

jest mało istotny. Dlatego mamy w kraju takie pomysły, jak np. zabudowanie polan w Puszczy Białowieskiej, postawienie gigantycznych wiatraków u podstawy Helu itd., itp. Nie liczy się piękno, gdy przemawia brzęcząca moneta. Jeżeli tak się stanie, przyszłe pokolenia będą miały nam, współczesnym, za złe, że nic nie zrobiliśmy w obronie polskiej przyrody, ale — niestety — już tego stanu rzeczy nie będzie można odwrócić.

Piękno przyrody, cudowne polskie krajobrazy — stanowiące nasz bezcenny prawdziwy kapitał — mogą raz na zawsze zniknąć. Pomyślmy, ile możemy stracić i czego już nie zobaczą nasze dzieci i nasze wnuki.



Okna

Za każdym oknem inna rzeczywistość. Oddzielające szyby kryją dobro i zło. Rodzinne ciepło wypełnia pokoje lub tragedia czai się po kątach.

Ludzkie dzieje wplecione w powoje losu płaczą życie człowieka. Czas jednym płynie powoli, innym wartkim nurtem ucieka. Do okien słońce się uśmiecha lub stuka deszcz. Na parapetach szukają schronienia ptaki, prosząc o okruchy chleba.

Rzeka doznań płynie leniwą falą.

Nocą do domów zaglądną gwiazdy, księżyc kładzie zimne promienie na kołdrze sennych marzeń.

Ciekawią nas okna i to co za nimi, podglądać każdy lubi.

Miłość i śmierć jednakowo ważne. Modlitwa przynosi ukojenie. Bóg z ludzką twarzą cierpi za grzechy świata.

Wścibskie oko sąsiada próbuje odgadnąć, które okno kryje więcej pikanterii bądź smutku.

Nie trudno zrozumieć, skąd bierze się ta ciekawość. W naturze człowieka wrodzona zazdrość nie umie z pokorą czekać na bieg wydarzeń. Wyrzedza czas, byle prędzej nakarmić głodną niecierpliwą, zaspokoić niezdrową ciekawość.

Każde okno to inna tajemnica. Nie wypytujmy sumień, ale uszanujmy wewnętrzną oazę naszego bytu.

Okna są po to, by stać na straży naszej intymności.

H. Filas Gutkowska



Uroczystości związane z 62. rocznicą wybuchu Powstania: Na pl. Krasieńskich odprawiono Mszę św. w intencji Powstańców, odbył się apel poległych i zaciągnięto wartę honorową

W 62. rocznicę Powstania Warszawskiego

Młodzi o Powstaniu Warszawskim

W br. Muzeum Powstania Warszawskiego powierzyło przygotowanie rocznicowego widowiska ludziom młodym — dwudziestolatkom i trzydziestolatkom. Uznali oni, że będą opowiadać o Powstaniu na swój sposób.

Tak powstała multimedialna forma, z muzyką na żywo, z DJ-em i VJ-em. W spektaklu „Gwiazdy spadają w sierpniu — montaż na głos i pamięć” udział wzięli aktorzy, m.in. Magdalena Cielecka, Agnieszka Grochowska, Magdalena Popławska, Marcin Bosak, Rafał Maćkowiak, Borys Szyk. Opowiadają powstańcze historie. A wszystko to dzieje się na tle fotografii powstańców z tamtych tragicznych lat.

Scenariusz powstał na podstawie materiałów z Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego. Spektakl miał miejsce o północy z 1 na 2 dnia sierpnia br.

Zestawienie obrazów — fotografii tamtych młodych z roku 1944 ze zdjęciami współczesnych warszawiaków chwyciło za serce. Nie wszyscy mogli się pomieścić w hali Muzeum, toteż zainteresowani mogli obejrzeć przedstawienie na telebimach ustawionych w parku Wolności.

Kroniki filmowe z 1944 roku

W wigilię rocznicy Powstania Warszawskiego, pokazano w Warszawie pod Pomnikiem Powstania Warszawskiego na pl. Krasieńskich kroniki filmowe sprzed 62 lat. Były to archiwalne zdjęcia dokumentujące życie codzienne powstańców: posiłek, wieczór w teatrzyku satyrycznym, wyjście z kanałów, nalo-

ty. Kroniki obejrzało dużo osób, w tym wielu młodych ludzi.

Amerykański bombowiec B-17, zwany Latającą Fortecą, nad Warszawą

Samolot zwany Latającą Fortecą, który w 1944 r. dostarczył broń i żywność dla walczącej sto-

licy, był główną atrakcją gali lotniczej przygotowanej przez wojsko z okazji 62. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Wykonał trzy okrążenia nad miastem, przelatując m.in. nad pl. Krasieńskich i Muzeum Powstania Warszawskiego. Rozrzucił ulotki z apelem, by o godz. 17, w Godzinę „W”, kiedy w mieście zawyją syreny, zatrzymać się na ulicy, oddając hołd Bohaterom Powstania 1944 r. Ulotki były jednocześnie biletami wstępu do

Współautorka scenariusza do powstańczego spektaklu, p. Monika Grochowska, w Muzeum Powstania Warszawskiego



Dniem czy nocą idziemy wytrwali,
w bitwach ogień hartuje nam pierś,
myśmy dawno już drogę wybrali,
jeśli nawet powiedzie — przez śmierć.

Więc naprzód, niech broń rozdziera,
niech kulą szyje jak nić,
trzeba nam teraz umierać,
by Polska umiała znów żyć.

Bo czy las nam zahuczy jak morze,
czy w bruk miasta uderzy nasz krok,
w naszych sercach trzepoce się orzeł,
każdy pancierz przepali nasz wzrok.

**Krzysztof Kamil Baczyński:
Pocałunek (fragment)**



Muzeum Powstania ważnymi do 2 października br.

Dla walczącej samotnie Warszawy zrzuty alianckie miały wówczas ogromne znaczenie. W zasobach była broń, materiały opatrunkowe, żywność. Pojawiające się nad miastem amerykańskie bombowce podnosiły wówczas na duchu warszawiaków. Loty te były bardzo niebezpieczne, ponieważ Rosjanie aż do 10 września 1944 r. nie chcieli się zgodzić na lądowanie alianckich samolotów na swoich lotniskach.

Wówczas płonąca Warszawa była widoczna z dużej odległości. Łuna pożarów i dym zasłaniały całe niebo. Głównym celem lotniczych wypraw do Warszawy był pi. Krasieńskich, gdzie zrzucano zasobniki. Większość lotów z pomocą dla Warszawy wykonały brytyjskie halifaksy i liberatory. Maszyny takie, jak B-17

przyleciały tu tylko raz — 18 września 1944 r. Tego dnia ponad 110 amerykańskich B-17 wystartowało z lotnisk w Wielkiej Brytanii, aby dokonać największego jednorazowego zrzutu. Każdy samolot zabrał 12 stukilogramowych ładunków. Nie-

stety, większość trafiła w niemieckie ręce. Powstańcy przechwycili jedynie 228 z 1284 zasobników. Jednak pojawienie się nad umęczonym miastem latających Fortec wywołało entuzjazm wśród powstańców i ludności cywilnej. Większość



Sierpień 1944. Powstańcy po przejściu kanałami ze Starego Miasta na ul. Warecką

sądziła, że to długo oczekiwany desant.

Bombowiec, który nosi nazwę Sally B, przyleciał do Warszawy z Wielkiej Brytanii, gdzie lata jako flagowy samolot American Air Museum w Duxford. Jego załoga to grupa wolontariuszy, która utrzymuje go w stanie zdolnym do lotów. Samolot jest jednocześnie latającym pomnikiem upamiętniającym 79 tys. lotników USA poległych w czasie II wojny światowej w Europie.



Pod Pomnikiem Powstania Warszawskiego pokazano kroniki filmowe z 1944 r.

Wiek XXI — wiekiem upałów?



Warszawa, lipiec 2006: Z powodu upałów poziom wody w Wiśle bardzo się obniżył. Odslonięte zostały 2 piaszczyste mielizny

Jak wynika z danych archiwalnych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, miniony lipiec był w Warszawie — a prawdopodobnie w całej Polsce — najcieplejszy od początku prowadzenia pomiarów temperatury, czyli od 1779 r.

Dlaczego jest tak gorąco — czy to jest normalne? Prof. Zbigniew Kundzewicz (klimatolog z Zakładu Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu i Instytutu Badania Zmian Klimatu w Poczdamie oraz ekspert Międzypaństwowego Panelu ds. Zmian Klimatu) wypowiedział się na ten temat na łamach Gazety Wyborczej z dn. 29-30 lipca br. Prof. Kundzewicz twierdzi, że tegoroczna fala upałów w Polsce to anomalia, której nie da się wyjaśnić zwykłymi wahaniem klimatu. Jeśli jednak uwzględnimy globalne ocieplenie klimatu, wyjaśnienie zarówno tegorocznej suszy, jak i tej z r. 2003 (we Francji i w Niemczech) staje się łatwiejsze. Jest to zapowiedź upalnego XXI wieku w Polsce. Upalne i suche lata będą coraz częstsze. Wzrośnie ryzyko susz i zarazem katastrofalnych powodzi, bowiem im jest cieplej, tym więcej pary wodnej może pomieścić atmosfera. Wzrasta wówczas potencjał intensywnych opadów. Jeśli więc napłynie do nas wilgotne powietrze, grożą nam nawałnice z wichurami. Jeśli napłynie suche — nie zobaczymy kropli deszczu przez wiele tygodni. Na dodatek te ekstrema mogą występować blisko siebie lub w ciągu paru dni zamienić się miejscami.

Teraz mamy upały, a za kilka dni mogą przyjść ulewy, po których znów nadejdą upały.

Klimat jest łatwiejszy do przewidzenia niż pogoda. Pogoda bowiem to układ chaotyczny. Klimat zaś zależy od stałej liczby czynników naturalnych — aktywności słońca, ruchów Ziemi, składu atmosfery, pokrywy roślinnej, wybuchów wulkanów, a także od działalności człowieka, czyli przede wszystkim gigantycznej emisji dwutlenku węgla do atmosfery. To obecnie czynnik decydujący — a przecież to wina człowieka. Stąd przewidywania, że będzie coraz cieplej, a w Polsce — także coraz bardziej sucho w lecie. Nawet kilkudniowe ulewy nie pomogą, lecz mogą narobić wiele szkód. Wody, która spadnie, nie będzie jak zatrzymać i po kilku dniach znów jej będzie za mało.

Może nam zabraknąć wody, bo rzeki wyschną, a wody gruntowe obniżą swój poziom. Polska — nawet w normalnych warunkach pogodowych — jest krajem ubogim w wodę, a gdy przychodzi susza, jak było teraz, jej zasoby raptownie topnieją. Przyzwyczailiśmy się do tego, że nasze główne rzeki i ich dopływy nie wysychają, lecz to może się zmienić. Należy więc budować zbiorniki retencyjne tam, gdzie są ku temu warunki. Inaczej, w krytycznym momencie, możemy zostać prawie bez wody, a wtedy grozi nam racjonowanie wody. **Brytyjczycy, którzy także mają mało wody, już teraz, kiedy długo nie pada, pilnują z helikopterów, czy ktoś nie łamie zakazu podlewania ogródków lub mycia samochodów.** Trawa ożyje przecież jesienią, a z brudnym samochodem da się jakoś przeżyć parę tygodni. Dziś mnóstwo wody marnujemy, w przyszłości będzie to niemożliwe.

Niestety, nie uda się szybko odwrócić emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Najbliższa przyszłość klimatu jest już właściwie przesądzona. Poziom dwutlenku węgla w atmosferze będzie rósł w następnych 20-30 latach. UE próbuje ograniczyć jego emisję, na razie z niewielkim skutkiem. USA, Chiny i Indie nawet takich prób nie podejmują, a przecież klimat muszą chronić wszyscy.

Oszczędzanie energii i wody powinno stać się nawykiem. Oczy-

wiście, przeciętny Kowalski ma niewielki wpływ na klimat, ale jest nas na Ziemi już 6,5 mld i łącznie wywieramy olbrzymią presję na planetę. **Któż bowiem nie chciałby żyć wygodnie, chłodzić się w upały klimatyzacją, która — nawiasem mówiąc — zżera mnóstwo prądu, jeździć dużym samochodem, co oznacza paliwożernym samochodem, latać sobie po świecie samolotami? Więc myślimy — skoro inni oszczędzają, to ja już nie muszę. A tak się nie da. Jeśli nie ograniczymy emisji CO₂, temperatury na Ziemi mogą wzrosnąć do końca XXI wieku nawet o 5 stopni. Ta susza jest dla nas przestrożą.**

Jesteśmy pierwszym pokoleniem, które poznało, jak działa klimat na Ziemi, i jednocześnie ostatnim, które może zatrzymać globalne ocieplenie.

Ocieplenie wciąż dopiero się rozkręca i jest jak choroba, z którą im później zaczniemy walczyć, tym trudniej będzie ją pokonać. Pamiętajmy o tym.

Nadmiar słońca szkodzi

W dawnych czasach eleganckie panie chroniły się przed słońcem parasolkami, zakładały rękawiczki i dbały o to, by ich cera nie nosiła najmniejszych znamion kontaktu ze słońcem, gdyż opalenizna świad-



czyła o plebejskim pochodzeniu. **Dzisiaj jest inaczej — moda dyktuje brązową, mocną opaleniznę. Być modnym, to znaczy być opalonym. Niestety, zawsze jest przystawione już „coś za coś”.**

Światowa Organizacja Zdrowia alarmuje: **Co roku z powodu chorób wywołanych promieniowaniem słonecznym umiera ok. 60 tys. osób!**

To pierwszy w historii raport WHO poświęcony konsekwencjom zdrowotnym mody na zbyt mocną opaleniznę. Potwierdza to, o czym

mówią od lat lekarze i epidemiolodzy: słońce coraz częściej staje się naszym śmiertelnym wrogiem. Dlaczego? Ponieważ zaczęliśmy postępować wbrew temu, do czego przystosowały nas miliony lat ewolucji — twierdzą autorzy raportu.

Człowiek zmieniał się wraz ze zmieniającymi się warunkami życia na Ziemi. Jedną z cech, która w trakcie ewolucji była modyfikowana najwyraźniej, jest karnacja skóry. Tam gdzie słońce grzeje najmocniej, a więc w okolicy równika, mieszkańcy tych rejonów dostali od natury pigment, którego zadaniem jest ochrona skóry przed promieniowaniem ultrafioletowym (u rasy czarnej nie notuje się zachorowania np. na czerniaka). Gdy jednak nasi praprzodkowie ruszyli z Afryki na północ, ich skóra nie była już tak bardzo narażona na działanie promieni UV. Dlatego zaczęli blednąć. Było to również konieczne z innego powodu, bowiem tylko jasna skóra mogła wyprodukować niezbędną ilość witaminy D w sytuacji, gdy docierało do niej mniej słońca.

Kiedy jednak coraz częściej osób z jasną skórą zaczęto podróżować w rejony silnego nasłonecznienia, ich skóra była do tego zupełnie nieprzygotowana (najlepiej widać to w Australii). W XIX w. Australia, zamieszkała przez ciemnoskórych Aborygenów, została skolonizowana przez Anglików, Irlandczyków i Szkotów, wyposażonych w zbyt małą ilość melaniny, by skutecznie bronić się przed słońcem. W rezultacie Australia ma jeden z największych na świecie odsetek zachorowań na czerniaka i inne nowotwory skóry.

W ostatnich latach ogromnym problemem jest także dziura ozonowa. Jak oszacowali eksperci Światowej Organizacji Zdrowia, zmniejszenie grubości warstwy ozonowej o 10 proc. może powodować wystąpienie każdego roku dodatkowo 45 tys. przypadków czerniaka, 300 tys. innych nowotworów skóry i ok. 1,7 mln ślepych.

Nie widzimy i nie czujemy promieniowania ultrafioletowego. O

tym, ile go dostajemy, decyduje pora dnia i roku (najwięcej latem, między godziną 10 a 14), miejsce (im bliżej równika i im wyżej, tym gorzej) oraz to, czy niebo jest przejrzyste, czy nie. Jednak nawet wtedy kiedy niebo jest zasnuwane chmurami, każdy z nas dostaje pewną dawkę promieni UV. Nie wielkie ich ilości są dla nas korzystne, a nawet niezbędne, bowiem promienie UV odgrywają kluczową rolę w produkowaniu przez skórę witaminy D, a przez to chronią nas przed krzywicą czy osteoporozą. Ale uwaga — w myśl zasady „nadmiar szkodzi”, zbyt duża ilość słońca może obrócić się przeciw człowiekowi.

Słońce może powodować również: udar, oparzenia, opryszczkę, skrzydlika (trójkątny fałd spojówki w kształcie skrzydeł owada na rogówce oka), zaćmę i przyspieszone starzenie się skóry, wyprzedzające jej wiek biologiczny. Małe dzieci powinny być cały czas w cieniu, gdyż są mniej odporne niż dorośli.

Pamiętaj: ogranicz czas spędzany na słońcu, zwłaszcza gdy świeci ono najmocniej. Śledź swój cień — jeśli jest krótki, poszukaj cienia. Pij też dużo wody, aby organizm się nie odwodnił.

Kultura

Warszawskie legendy w Warszawie



„Legendę o Syrence”
zilustrowała Anna Przygodzka

W sierpniu br. na warszawskim Nowym Świecie otwarto nietypową wystawę — w sklepowych witrynach.

W sklepowych oknach, m.in. w MPIK-u, u Bliklego, w Orsay, w Salamandrze i Leksykonie (księgarnia) można było obejrzeć ilustracje do warszawskich legend m.in. o Złotej Kaczce, Syrence, Warszawie i Sawie. Autorami prac były absolwentki Akademii Sztuk Pięknych. Autorem projektu pt. „Warszawskie legendy na Nowym Świecie” jest... rodowity krakowianin (I) Andrzej Giza. Wystawa na Nowym Świecie stanowiła znakomitą okazję do tego, by warszawiacy — rodowici i napływowi — poznali swoje miasto od innej, jakże miłej, poetyckiej strony.

Wystawa obejmowała nie tylko ekspozycję ilustracji, lecz zawierała również teksty legend (umieszczone na specjalnym podajniku na zewnątrz witryn). Były wśród nich te najbardziej znane: o Syrence, o Warszawie i Sawie, Bazyliżku na Krzywym Kole, mistrzu Twardowskim, który w podziemiach Zamku Królewskiego wywołał ducha Barbary Radziwiłłówny, i o Złotej Kaczce. Były też mniej popularne legendy, których treści wiążą się z konkretnymi warszawskimi miejscami, np. legenda o księżu Ziemowitu, który na cześć trzech świątobliwych starców postawił w pobliżu Jazdowa trzy krzyże. Z tej legendy wywodzi się nazwa jednego z najbardziej znanych placów Warszawy, czyli pl. Trzech Krzyży.

Szkoda, że wystawa zaplanowana została tylko do końca sierpnia br. Jednakże warszawskie legendy zostaną wydane w formie książkowej z ilustracjami zaprezentowanymi na Nowym Świecie.



„Legenda o Warszawie i Sawie”
w ujęciu Marty Sławińskiej

rodzina
MIĘSIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 33/2006.

Nakład: 1.250 egz.

Wieczne miasto i chłodny półmrok kościołów

Mała świątynia Santa Maria della Vittoria ma niepozorną, niczym niewyróżniającą się (na tle innych kościołów w Rzymie) fasadę. Za drzwiami zostaje hłaśliwa ulica, a my wkraczamy w inny świat — świat półmroku, ciszy. Całe bogactwo barokowego wystroju świątyni widzimy w jednonawowym wnętrzu. Nagle, zatrzymujemy się w pół kroku, gdyż to, co widzimy, jest po prostu „nie z tej ziemi”. Wydaje się nam, że widzimy ducha. Na tle spływających wprost z nieba złotych promieni, dwie białe postacie unoszą się w powietrzu. Dopiero po chwili jesteśmy w stanie uwierzyć, że to nie są duchy. W środkowej części marmurowego ołtarza uśmiechnięta skrzydlata postać celuje złotą strzałą w omdlewającą młodą kobietę — to ekstaza św. Teresy z Avila. To nie w jej ciało, ale w jej ducha unoszącego się na obłoku do nieba, celuje uśmiechnięty anioł: „**To dotknięcie miłości, która istnieje między duszą a Bogiem, jest tak słodkie, że proszę Boga, aby pozwolił doświadczyć jej tym, którzy sądzą, że kłamię**”. Bernini właśnie te słowa św. Teresy musiał mieć na uwadze, gdy tworzył to niezwykle dzieło. Niezależnie jednak od tego, czy wierzymy w ekstazy świętej, czy tego rodzaju przeżycia są nam obce, przez krótką chwilę mamy szansę być blisko świata odległego od toczącego się tuż za drzwiami świątyni życia. Scena została umieszczona tak, że jasne promienie słońca przenikające do wnętrza przez ukryte okno stapiają się ze złotymi promieniami boskiej poświaty będącymi dziełem rąk artysty. Ilekroć będziecie w Rzymie, na pewno będziecie tu wracać, aby w małym kościółku Santa Maria della Vittoria spotkać się z cudownym dziełem mistrza Berniniego. Notabene, fontanna na Piazza Navona jest również dziełem Gian Lorenzo Berniniego (1598-1680).

Drugi kościół i klasztor San Francesco a Ripa, w którym mieszkał św. Franciszek, gdy odwiedzał Rzym, można także zwiedzać, nie

tylko dla postaci tego świętego, ale by nacieszyć oczy kolejnym dziełem mistrza Berniniego. Jest to posąg błogostawionej Lodoviki Albertoni. W czasach, gdy powstał, wzbudził niemal oburzenie. Postać błogostawionej otacza naturalne



„Ekstaza św. Teresy z Avila” — Gian Lorenzo Bernini (Włochy)

światło wpadające z ukrytego nad posągiem okna, ale widz ma wrażenie, jakby twarz rozjaśniał blask nie z tego świata.

Wszyscy, niejako z obowiązku, pędzimy zwykle do najstojniejszych muzeów świata, aby tam, na płaskich ścianach, oglądać obrazy, których naturalne środowisko jest całkiem odmienne (El Greco wisi obok Murilla, a Leonardo obok Tycjana). Tymczasem w kościele Santa Maria del Popolo mamy jedną z nielicznych okazji, by zobaczyć dzieła jednego z najwybitniejszych artystów wszech czasów dokładnie w tym miejscu, w którym umieszczono je ponad 400 lat temu — w kaplicy Cerasi. Dwa niezwykle obrazy Caravaggia (1571-1610) — „Nawrócenie w drodze do Damaszku” i „Ukrzyżowanie św. Piotra” — mają tu spokój i ciszę, taje-

mnicy półmrok, w którym boska poświata odbijająca się w oczach nawróconego Szawła jest niemal namacalna. Nawet, jeśli rozsądek podpowiada, że genialne dzieła mistrzów są bezpieczniejsze we współczesnych galeriach, to trudno się z tym pogodzić oglądając obrazy Caravaggia w kaplicy Cerasi.

Aby dopełnić uczty duchowej, można udać się na via Ripetta do San Luigi dei Francesi, niedaleko Pantheonu. Tam zobaczyć można trzy kolejne dzieła Caravaggia poświęcone św. Mateuszowi, które znajdują się w kaplicy Contarelli (zawisły tam mniej więcej w tym samym czasie, co wspomniane w Santa Maria). Znowu mamy dość czasu, aby podziwiać niezemiński wiatr rozwiewający na obrazie szatę Ewangelisty, lub gest Chrystusa powołującego Mateusza do grona wybranych. Te obrazy zapamiętamy już na zawsze.

Jest jeszcze jedno miejsce, w którym można obejrzyć Caravaggia tak, jak widzieli go współcześni — w kościele Sant' Agostino, tuż za rogiem. Jest tam tylko jeden obraz — „Madonna Loreto”. Dwoje starych, zmęczonych ludzi klęczy nabożnie przed młodą kobietą w ubraniu dziewczyny z ludu. Ten obraz wywołuje w nas silne emocje i każe trwać przed nim jak najdłużej w modlitewnej ciszy i skupieniu.

W żadnym muzeum nie przeżyjemy takich chwil, jak właśnie w starych, mrocznych, pustych i pachnących kadzidłem kościelnych kaplicach wiecznego miasta.